

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niemcy/91639,Upadek-Festung-Breslau.html>



Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

ARTYKUŁ

Upadek *Festung Breslau*

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: JOANNA LUBECKA 06.05.2023

6 maja 1945 r. Sowieci zdobyli Wrocław. *Festung Breslau* broniła się przez 80 dni. Poddała – cztery dni po kapitulacji Berlina.

Wrocław czy Breslau? Z pewnością i Wrocław, i Breslau. Miasto, które przez długi czas pozostawało pod wpływami polskich Piastów, wchodziło w skład Korony Czeskiej pod panowaniem Habsburgów, od połowy XVIII wieku było kolejno częścią Prus, Cesarstwa Niemieckiego, Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. Nie ulega wątpliwości, że niemiecka kultura wywarła na nie największy wpływ.

Miasto nauki

Pod panowaniem niemieckim Wrocław stał się jednym z największych miast Cesarstwa i Republiki Weimarskiej. Przed wybuchem II wojny światowej liczył ponad 600 tys. mieszkańców, w tym ok. 20 tys. Polaków i tyle samo Żydów. Stanowił potężny ośrodek nauki, która skupiona była głównie w środowiskach, powstałej w 1702 r., Akademii Leopoldyńskiej i, późniejszego, Śląskiego Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma. To właśnie w Breslau działało wielu wybitnych naukowców, często noblistów, m.in. psychiatra Alois Alzheimer, historyk Theodor Mommsen, fizyk Max Born, immunolog Paul Ehrlich.



Wrocław (Breslau), gauleiter Dolnego Śląska Karl Hanke (z prawej) wręcza prof. Fritzowi Hoffmannowi (wynalazcy metody sztucznego otrzymywania kauczuku) nadany przez Hitlera "Medal Sztuki i Nauki Goethego", 1941. Ze zbiorów NAC

Twierdza bez twierdzy

Na mocy rozkazu Hitlera z 8 marca 1944 r. część miast postanowiono przekształcić w tzw. Festungen, czyli twierdze. Należały do nich: Danzig (Gdańsk), Frankfurt am Oder, Königsberg (Królewiec), Posen (Poznań) i przede wszystkim Breslau. Hitler chciał oprzeć o nie przyszłą niemiecką kontrofensywę, ale tak naprawdę plan utworzenia sieci twierdz miał przede wszystkim znaczenie propagandowe. Chodziło o to, by pokazać, że Führer i centralne władze w Berlinie panują nad sytuacją. Zresztą, patrząc z ówczesnej perspektywy, jeszcze pod koniec 1944 r. sytuacja militarna Niemiec nie wydawała się przesądzona.

8 marca 1944 r. Hitler rozkazał przekształcić część miast w *Festungen* (twierdze). Należały do nich m.in. Danzig (Gdańsk), Königsberg (Królewiec), Posen (Poznań) i przede wszystkim Breslau. Ten plan miał przede wszystkim znaczenie propagandowe.

Breslau przede wszystkim był miastem, a nie twierdzą. Pod koniec 1944 roku liczył około miliona mieszkańców, w tym wielu cywilnych uciekinierów z linii frontu, co z perspektywy ewentualnej walki było problematyczne. W mieście zgromadzono olbrzymie zapasy żywności. Na atak przygotowane były również szpitale. Najgorzej na tym tle wyglądały przygotowania militarne.

Garnizon Breslau liczył jedynie 2,5 tys. ludzi, mając do pomocy członków *Volkssturmu*, czyli pospolitego ruszenia wszystkich tych, którzy byli albo za starzy, albo za młodzi, albo zbyt chorzy, żeby służyć w Wehrmachcie. W propagandowych ulotkach sowieckich tak kpiono sobie z tych oddziałów:

„Chodźcie tu zuchy - lotnicy, piechurzy
Ze szkoły i przedszkola.
Choć mokro w portkach i gile w nosie,
To nic! Volkssturm was woła”.

Festung Breslau nie była przygotowana na oblężenie. W mieście brakowało strategicznych punktów obrony, a istniejące bunkry pochodziły jeszcze z czasów I wojny światowej. Niemieckie działania rozpoczęły się późno – dopiero po ogłoszeniu alarmu bojowego 17 stycznia 1945 r. Wraz ze zbliżającym się frontem sowieckim, 20 stycznia fanatyczny gauleiter Karl Hanke wydał rozkaz o natychmiastowej ewakuacji ludności cywilnej. Szacuje się, że około 60 tys. kobiet, dzieci i starców wyruszyło tego dnia z Breslau. W temperaturze -20°C , a nawet -25°C , bez żadnych środków transportu, bez punktów aprowizacyjnych, wypełnienie takiego rozkazu oznaczało wyrok śmierci. W sumie od mrozu zginęło 90 tys. cywilnych uciekinierów z Wrocławia. Rozgrywały się też inne dramaty, wiele osób odmawiało ewakuacji, miasto zalała fala samobójstw.



Wrocław (Breslau), niemiecka delegacja zmierza na rozmowy kapitulacyjne, 6 maja 1945. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Rywalizacja Żukowa i Koniewa

Pod koniec wojny krążył taki dowcip:

„Rosjanie wracają po zdobyciu Berlina do Związku Sowieckiego, przechodzą niedaleko Wrocławia i słyszą strzały.

- To strzały na wiwat – pytają?

- Nie – pada odpowiedź – to Festung Breslau się broni.”

W nocy z 15 na 16 lutego 1945 r. wojska sowieckie zamknęły Breslau w okrążeniu. Jednak 6. Armia, dowodzona przez gen. Władimira Głuzdowskiego, nie zajęła miasta „z marszu”. Była to 55-tysięczna armia rezerwowa, defensywna, nie miała ani odpowiedniego wyszkolenia, ani wyposażenia, a sam Głuzdowski nie był wybitnym strategiem. Konieczność zdobycia Wrocławia wynikała z dwóch faktów: po pierwsze był niezwykle ważnym punktem komunikacyjnym – to tu schodziły się najważniejsze trasy i przede wszystkim istniały mosty na Odrze. Ale był też drugi aspekt, ambicjonalny. Dowódcy frontów, marszałkowie Żukow i Koniew, rywalizowali o kolejne zdobycze. Koniew koniecznie chciał mieć na koncie szybkie zdobycie *Festung Breslau*. Jego marzenie się jednak nie spełniło.

1 kwietnia wojska sowieckie przypuściły decydujący szturm. Dwa dni trwał nalot i bombardowanie centrum Breslau, w efekcie zniszczone zostało 90 proc. Starego Miasta. Głównodowodzący obroną gen. Niehoff przygotowywał się do ostatecznej walki wyburzając budynki i tworząc barykady. W jednej z ulotek przedstawiono go jako „Nerona szalejącego w Breslau”.

Tymczasem Niemcy, mimo niewielkich możliwości, zdolali wzmocnić obronę Breslau zwiększając siły do 55 tys. Wyśmiewany przez Sowietów *Volkssturm*, walczący na własnym terenie, o własne domy, często pod dowództwem doświadczonych oficerów SS, również okazał się skutecznym wzmocnieniem. Sowietom nie udało się też zdobyć lotniska Klein Gandau, dzięki któremu przez 76 dni oblężenia utrzymywano most powietrzny, zaopatrujący twierdzę w niezbędne produkty. Niemcy nie rozważali kapitulacji. Dowódca, który by się na nią zdecydował, trafiłby natychmiast przed pluton egzekucyjny. Tak zresztą skończył wiceburmistrz Breslau Wolfgang Spielhagen, na rozkaz Hankego rozstrzelany na wrocławskim Rynku za defetyzm.

1 kwietnia, w Niedzielę Wielkanocną, Sowietci przypuścili decydujący szturm na miasto. 6. Armia została wzmocniona nie tylko kadrowo, ale również dostarczono jej czołgi i wozy pancerne. Dwa dni trwał nalot i bombardowanie centrum Breslau, w wyniku którego zniszczone zostało 90 proc. Starego Miasta. Głównodowodzący obroną gen. Hermann Niehoff przygotowywał się do ostatecznej obrony poprzez wyburzanie budynków i tworzenie barykad. W jednej z ulotek antyfaszystowskich przedstawiono go jako „Nerona szalejącego w Breslau”.



Wrocław po II wojnie światowej (1945 - 1947). Fragment Starego Miasta. W głębi z prawej kościół św. Marii Magdaleny. Widoczne zniszczenia wojenne (m.in. uszkodzona południowa wieża świątyni). Ze zbiorów NAC (autor: Stanisław Doktorowicz-Hrebnicki)

„Ostatni nabój został wystrzelony”

1 maja do *Festung Breslau* dotarła wiadomość o śmierci Hitlera. 4 maja do gen. Niehoffa przybyła delegacja duchownych katolickich i protestanckich z prośbą o kapitulację. Dzień później dowódca *Volkssturmu* gen. Herzog popełnił samobójstwo, a największy przeciwnik kapitulacji, gauleiter Hanke, uciekł z Wrocławia zarekwirowaną awionetką. Gen. Niehoff wydał odezwę do swoich wojsk:

„Hitler nie żyje, Berlin upadł (...). Ostatni nabój został już wystrzelony – wypełniliśmy swój obowiązek”.

6 maja podpisano akt kapitulacji, w którym gen. Głuzdowski obiecał załodze *Festung Breslau* „honorowe traktowanie”: gwarancję osobistego bezpieczeństwa, zachowanie własności osobistej żołnierzy i cywilów, repatriację jeńców natychmiast po zakończeniu wojny. Żadne z tych zobowiązań nie zostało dotrzymane. Niehoff przeżył sowiecką niewolę i w 1955 r. wrócił do Niemiec.



Wrocław po II wojnie światowej (1945 - 1947). Panorama Ostrowa Tumskiego. Na pierwszym planie Odra i uszkodzony most Lessinga (widoczne dwa zniszczone przęsła). W głębi zabudowa Ostrowa Tumskiego, m.in. archikatedra św. Jana Chrzciciela, kościół św. Krzyża i św. Bartłomieja (z lewej). Widoczne zniszczenia wojenne. Ze zbiorów NAC (autor: Stanisław Doktorowicz-Hrebnicki)

COFNIJ SIĘ